№ 213 Dąbrowa Górnicza, Czwartek 3-go Sierpnia 1916 r. Rok II

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

10 fenig. 10 gro

Redakcya

Administracya w ulicy przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

Cena ogłoszeń: ogłoszenia od wyrazu... 30 h. za wiersz (petit) ...-go miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza

Nadesłane po 1 kor. 1 ma (60 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis „Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 2 sierpnia

Postępy Niemców pod Souville.

Krwawe straty Moskali.

Pogróżki Stürmera.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 2 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Sytuacya niezmieniona. W Galicyi wschodniej na południowy zachód od Buczacza, pod Wiśniowczykiem i na południe, południowy zachód i zachód od Brodów rozbiło się kilka, częściowo silnych ataków rosyjskich.

Podobnie między najgórniejszym biegiem Turyi a koleją, prowadzącą z Równego do Kowla, gdzie nieprzyjaciel usiłował przerwać front sprzymierzonych, wszystkie jego wysiłki rozbiły się o obronę walczących tam wojsk niemieckich i austro-węgierskich. Tego samego losu doznały kilkakrotne silne wypady nieprzyjaciela w kolanie Stochodu pod Kaszówką.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Położenie niezmienione. W Dolomitach na wschód od siodła Sief atak dwu kompanii włoskich odparty.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE żadnych zdarzeń. Von Höfer.

Śmiały czyn lotnika austryackiego. Dnia 1 sierpnia o godz. 7 i pół rano eskadra złożona z 14 wielkich wojennych latawców włoskich, przeleciała ponad Pirano do Istryi. Porucznik liniowy Banfield wzbił się w powietrze w Tryeście na hydroplanie, puścił się w pościg za eskadrą ponad całą Istryą, dotarł do jej gros (7 latawców Caproni) ponad Rjeką (Fiume) na wysokości 2,7000 mt i zestrzelił jeden wielki latawiec włoski. Pilot zabity, 2 obserwatorowie wzięci do niewoli. Banfield i jego latawiec nienaruszeni.

Komenda floty.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI

BERLIN 2 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Na północ od Somme atakował nieprzyjaciel nieskutecznie wieczorem bardzo wielkiemi siłami w odcinku od Maurepas po Somme, podczas gdy już popołudniu poniósł krwawą klęskę dzięki szybkiemu kontratakowi batalionów niemieckich przy częściowych przedsięwzięciach przeciw folwarkowi Monacu. Przy gościńcu Maricourt-Clery dotarł aż do naszych zrównanych z ziemią rowów. Straty nieprzyjaciela są znowu znaczne. Na południe od Somme pod Belloy i Estrees walki miejscowe.

Na prawym brzegu Mozy poczyniliśmy postępy na północny zachód i na zachód od fortyfikacyi Thiaumont, zyskaliśmy stoki wzgórza na północny wschód od fortu Souville i wyparliśmy istotnie nieprzyjaciela z lasu górskiego i z lasku Laufee 19 oficerów i 923 nieranionych żołnierzy oraz 14 karabinów maszyn. wpadło w nasze ręce. Ogniem obronnym zestrzelił śmy 3, a w walce napowietrznej 1 latawiec nieprzyjacielski.

NA WSCHODZIE. Na północnej części frontu nic istotnego.

Na południowy zachód od Pińska ponowiły się przedsięwzięcia rosyjskie po obu stronach jez. Nobel z wzmożonemi siłami i rozszerzyły się także na okolicę Lubieszowa nad Stochodem. Zostały wszystkie gładko odparte. Kilkakrotne ataki w łuku Stochodu złamały się całkowicie już w naszym ogniu odcinającym.

Między Witońcem a Turyą nieprzyjaciel, bez względu na wielkie straty w ludziach, biegł ciągle na nowo na nasze pozycye, ale wysiłki jego pozostały bezskuteczne.

Przy armii hr. Bothmera rozbiły się częściowe ataki nieprzyjaciela w okolicy na zachód od Wiśniowczyka i pod Weleśniowem nad Koropcem.

NA BAŁKANACH położenie niezmienione.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 2 sierpnia. Kwatera główna donosi:

Na froncie Kaukazu żadnego ważniejszego przedsięwzięcia. Latawiec t-recki obrzucał skutecznie bombami obozy i parki nieprzyjacielskie. Okręt n-przyjacielski rozbił się przy brzegu jednej z wysp na zachód od Ajvalik.

Na froncie egipskim kolumny wywiadowcze staczały pomyślne walki patrolami nieprzyjacielskiemi. Na północ od Katia runął na brzeg uszkodzo- naszym ogniem latawiec nieprzyjacielski. Załoga uciekła, podpaliwszy wpier- aparat. Karabin maszynowy i inny materyał wojenny latawca pozostały nam zdobyczy.

Na innych frontach położenie niezmienione.

Papież dla Ukraińców.

WIEDEŃ 2 sierpnia. „Reichspost" dowiaduje się, że papież przez pr- nuncyusza wiedeńskiego kardynała hr. Scapinelli przeznaczył 13 800 kor. jak- dar dla Ukraińców z Galicyi. Przez ten dar papież okazuje ojcowskie wsp- czucie dla cierpień, jakie świeżo spadły na Ukraińców z powodu ofenzywy r- syjskiej.

Stürmer w drugą rocznicę wojny.

PETERSBURG 2 sierpnia. Aj. Tel. Pet. dowiaduje się z źródła poi- formowanego, że Sturmer w drugą rocznicę wypowiedzenia wojny przez Niem- cy poda do wiadomości następujące oświadczenie:

W chwili, gdy alianci wchodzą w trzeci rok wojny, rząd cesarski pod- bnie jak wierni jego alianci są więcej niż kiedykolwiek zdecydowani wywoła- przez nieprzyjaciela wojnę aż do ostatecznego tryumfu poprowadzić.

Dwa lata wojny przez braterstwo broni wojsk zaliansowanych, przez to bohaterstwo i przelaną krew złączyły mocarstwa entente'y jeszcze ściślej w i- postanowieniu, ażeby uwolnić Europę od jarzma grożącej hegemonii niemieckie- Na wszystkich frontach wojska aliansu wymierzają nieprzyjacielowi cios za ci- sem (?). Mam przekonanie, że z pomocą Boga czwóraliansowi powiedzie s- zwyciężyć nieprzyjaciela i zapewnić tryumf jego szlachetnej sprawie.

Komentarz do orędzia ces. Wilhelma.

BERLIN 2 sierpnia. „Nordd. Allg. Ztg." zauważa odnośnie do orędzi- cesarskiego w drugą rocznicę wojny, iż wskazuje ono poważnie i wyraźnie, - mamy przed sobą ciężkie jeszcze zadanie. Przez to jednak nie było powiedzia- ne, że jeszcze mamy tyle do dokonania, ile już dokonano. Byłoby fałsze- mówić o punkcie szczytowym tej wojny, gdyby to miało oznaczać, że rozstrz- gnięcie jest jeszcze teraz kwestyą otwartą.

Cesarza nie opuszczało nigdy niezłomne przekonanie, że Niemcy mim- nadmiaru nieprzyjaciół są niepokonalne, a każdy dzień utwierdził go w tem ci- gle na nowo. **Rozstrzygnięcie już zatem padło.**

Jest tylko kwestyą, czy nasi nieprzyjaciele są w stanie wielkość nasz- go zwycięstwa pomniejszyć. W ten sposób z cesarzem naszym przekraczam- próg trzeciego roku wojny. Wszystkie siły i dusza cesarza są skierowane k- temu jednemu wielkiemu celowi. Bądźmy nadal gotowi do radosnej ofiary- dlatego ostatecznie tak pewni zwycięstwa, jak to widzimy w promienną roczn- cę tych dwu lat wojny, które są już za nami.

Anglicy o ostatnich atakach niemieckich.

LONDYN 2 sierpnia. (Urzędowo). Pewna ilość nieprzyjacielskich sta- ków napowietrznych przeleciała przed północą ponad wschodniem i południo- wo-wschodniem wybrzeżem i rzuciła bomby u ujścia Tamizy. Atak jeszcze je- w toku.

Drugie sprawozdanie urzędowe donosi: Przy ataku napowietrznym dz- siejszej nocy statki napowietrzne w znacznej ilości krążyły przez pewien cz- ponad Lincolnshire, Norfolk, Cambridge, Essex, Kent i Kuntingout i rzuca- bez wyboru bomby na nieznaczące miejsca militarne.

Angielski parowiec rybacki zatopiony.

GRUIDEN 2 sierpnia. Jak opowiada kapitan statku ryback., niemieck- łodzie podwodne zatopiły angielski parowiec rybacki. Załoga ocalona.

Moskale w Soluniu.

LUGANO 2 sierpnia. Aj. Stef. donosi: Kontyngent tych wojsk rosy- skich, które były przewiezione do Francyi, przybył do Solunia, gdzie jen. Sa- rail odbył z nim paradę.

W rocznicę uwolnienia Lublina.

„Ziemia Lubelska" w artykule z d. 30/7 p. t. „Rok temu, a dziś" pisze, co następuje:

„Rok temu zniknął ostatni podjazd kozacki poza rogatkami miasta Lublina. Z tą chwilą zawarły się bramy przeszło wiekowej tragedyi polskiej, której na imię: moskiewski najazd. Na dziejowym zegarze Polski wybiła wielka godzina. Dokonała się tak ogromna przemiana, że my, pożarci troskami dnia wojennego, ogromu jej często ogarnąć nie możemy.

Ruchoma granica imperyum moskiewskiego, tego molocha i polipa, który wrósł w ziemię polską i tak wygodnie się na niej zagospodarował — przesuwała się z każdym dniem, z każdym tygodniem coraz dalej na wschód. Miotła wojny, najeżona bagnetami i paszczami armat i twardszem nad stal bohaterstwem piersi ludzkich oczyściła ziemię polską z tego pasożytniczego plugastwa, które przez tyle dziesięcioleci obżerało się pracą polską i zatruwało nasz narodowy organizm od szczytu aż do podwalin.

W tej stalowej ścianie bagnetów, która parła imperyum moskiewskie na wschód, znalazły się na skromnej przestrzeni bagnety i piersi polskie. Młode to były piersi, czasem dziecięce prawie. Wiele z tych młodych orląt, zlatujących się z całej Polski, brało po raz pierwszy na ziemi lubelskiej chrzest krwi i ognia. Ale tam, gdzie były polskie bagnety, stalowa ściana nigdy się nie złamała, bo pancerze polskie były kute z miłości i ofiary dla Polski.

Los zdarzył, że Legionom Polskim wypadło iść na Lublin, że na dymiących gruzach urzędowo nastąpiło poraz pierwszy połączenie obu brygad legionowych o kilkanaście kroków od ciepłych jeszcze stanowisk moskiewskich.

Z jakąż tęsknotą wypatrywaliśmy z dnia na dzień strzelistych wieżyc kościołów Lubelskich. Jaka szalona, dziecinna wprost radość opanowała nas wszystkich, kiedyśmy je nareszcie po przez dymy płonących wsi ujrzeli. Bo stałym naszym krajobrazem, począwszy od Wisły, były łuny i pożary. Taki był bowiem rok temu powszechny krajobraz Polski.

Kiedy Lublin szalał z radości po wyjściu ostatniego kozaka i truchlał przed ich powrotem, o 10 wiorst na północ od Lublina Legionowy pułk 4-ty łamał ostatnie rozpaczliwe próby moskiewskiego żołdactwa powrotu do tego miasta. Trzy dni trwał ten zażarty bój. Ale czwartacy, rozbijając ofiarnymi szturmami wściekły opór moskiewski, pamiętali o tem, że tu chodzi o losy stutysięcznego miasta polskiego, które rzetelną swoją postawą zasłużyło sobie na ofiarę krwi polskiego żołnierza. Jeżeli kopyta kozackich koni nie deptały więcej bruków lubelskich, to jest także trochę zasługi tych, którzy spoczywają w masowych grobach na piaskowych polach. Tak blizko są te groby — a jednak tak daleko, bo już po roku porosły chwastami zapomnienia; taka ci już dola żołnierskiej mogiły w Polsce. Takie prawo życia, że żywi mają pierwszeństwo przed poległymi za ojczyznę.

Oczyma pamięci widzę Lublin z przed roku, w parę dni po ucieczce ostatniego kozaka. Rozgwar bezpośrednich głosów wojennych, tysiące wozów, toczących się wśród piekielnego huku po zatraconych brukach lubelskich, tysiące szarych hełmów, płynących strumieniami na wschód — zapach dymu i spalenizny, unoszącej się nad miastem. Jeszcze pokost moskiewskich napisów nie spadł z miasta.

Dziś Lublin otrząsnął się z moskiewskiego tynku. Zajaśniał w gloryi swojej polskości.

To wszystko dokonało się na przestrzeni jednego roku."

J. D.

Echa Zagłębia.

Wyjazd dyrektorstwa Sujkowskich z Będzina.

Będzin i Zagłębie pożegnały w tych dniach dyrektorstwa Sujkowskich, po dziewięcioletnim pobycie opuszczających dotychczasowe pole pracy. Przyczyny tego faktu są powszechnie wiadome. Reakcyjne moskalofilstwo tryumfuje, ale jest to zwycięstwo bezwstydu niewolniczego Targowicy nad tendencyami wyzwoleńczemi narodu. I tak ten fakt ocenily szerokie sfery naszego Zagłębia. W ubiegłą niedzielę przedstawiciele kilkunastu miejscowości Zagłębia wręczyli pp. Sujkowskim adres jako wyraz jednomyślności w ocenie faktów, ludzi i ich dążeń, wręczając jednocześnie kwotę rb. 250, powstałą z drobnych ofiar, na cele narodowe, według uznania pp. Sujkowskich. We wtorek zaś liczne koło inteligencyi Będzińskiej serdecznie żegnało pp. S. na stacyi kolejowej, wręczono kilka wiązanek kwiecia i bukiet róż z wstęgami o barwach narodowych pokrytych wieloma nazwiskami i napisem: „Za pracę w słowie i czynie — cześć!" Okrzyki — cześć! — którymi żegnano odjeżdżających, były wymowną odpowiedzią na zakusy obydnego zaprzaństwa rodzimych gadzinowców.

List pożegnalny państwa Sujkowskich.

Po wieloletniej pracy opuszczamy Będzin zmuszeni do tego przez wrogą nam partyę polityczną. Od samego wybuchu wojny na chwilę nie wahaliśmy się i zajęliśmy stanowisko polskie bez żadnych zastrzeżeń lub ograniczeń.

Liczne wyrazy współczucia osobiście nam składane i nieoczekiwanie hojne ofiary, oddane nam do naszego rozporządzenia na cele nam drogie przekonywają nas, że słuszne zajęliśmy stanowisko, to też wygrywienie jednostek patryotycznych nie zmniejszy napięcia i pracy pozostałych.

Wszystkim życzliwym i współtowarzyszom pracy — serdeczne podziękowanie za objawy życzliwości i pamięci.

Wszystkim, dla których świętą jest rocznica 6-go sierpnia — cześć!

Halina Sujkowska
Antoni Sujkowski.

W Będzinie 1 sierpnia 1916 r.

Ze strony naszej Redakcyi i Dyrektorstwu Sujkowskim, serdecznie zasłużonym pracownikom w robotach niepodległościowych i przyjaciołom naszego pisma, żegnając ich z szczerym żalem zasyłamy Szczęść Boże! na dalsze drogi i wypowiadamy słowa głębokiej czci i poważania. Cześć!

Lista strat I. Brygady Legionów.

(Ciąg dalszy).

Komenda I. Brygady Legionów polskich ogłasza (nr. 1355) następującą listę strat:

Guzowski Stan. ppor. 5 pp. 4 k., zabity. Guzowski Winc., szer. 5 pp. 4 k., ranny, Guc Michał, kapral 1 pp. I b. 1 k., ranny, Gucwa Wład., st. ż. 7 pp. VI b. 3 k., ranny, Gunia Szczepan, st. ż. 5 pp. 6 k., zaginął, Gunera Władysław, szer. 5 p. 6 k., ran. zag., Gwizdala Józef, szer. 5 pp. 2 k., ranny, Gwóźdź Stan., kapral 7 pp. VI b. 3 k., ranny, Hagenmayer Wacław, kapral 5 pp., ranny, Hajec Jan, por. 5 pp. 2 k., zabity, Harasimowicz St., szer. 1 pp., I b 4 k., ranny, Helian Piotr, szer. 5 pp. 5 k., zaginął, Hewakowski Jan, szer. 7 pp. VI b. 3 k., zag., Heinz Tadeusz., st. ż. 7 pp. V b. 4 k., zabity, Hilewicz Miecz., kapral 5 pp. 5 k., ran. zag., Hof Juliusz, szeregowiec 5 pp. 2 k., ranny, Hollender Tad., szer. 7 pp. V b. 4 k., kontuz., Hodąkowski Stan., szer. 5 pp. 4 k., ranny, HryccIak Michał, st. ż. 7 pp. V b. 4 k., ranny, Hryniewski Wiktor, szer. 5 pp. 7 k., kontuz., Idzikowski Eustachy, st. ż. 5 pp. KKM., zaginął, Inster Adolf, szer. 7 pp. VI b. 4 k., zaginął, Iwbul Ludwik, sierż. 5 pp. 1 k., zabity, Izdebski Stan., sierż. 5 pp. 6 k., zabity, Jackowski Jan, szeregowiec 5 pp. 2 k., zaginął, Jackowski Michał, szer. 5 pp. 5 k., zaginął, Jakubiak Antoni, szer. 5 pp. 5 k., ranny, Jamka Franciszek, kapral 5 pp. 5 k., zaginął, Janicki-Moch Józef, ppor. 5 pp. II b., zabity, Janicki Michał, kapr. 5 pp. 6 k., ranny, Janicki Stefan, szer. 5 pp. 4 k., ranny, Janik Józef, kapral 5 pp., 6 k., zaginął, Janiszewski Mar., szer. 7 pp. VI b. 3 k., ranny, Jaroszyński Jan, szer. 1 pp. I b. 1 k., ranny, Jaśkowski Jan, szer. 5 pp. 2 k., ranny, Jaworski Antoni, kapral 5 p. 7 k., ran. zag., Jaworski Jan, szer. 7 pp. VI b. 4 k., zaginął, Jazwiecki Maryan, kapral 5 pp. 7 k., ranny, Jezierski Stan., szer. 1 pp. I b. 1 k., zaginął, Jeżewski Maryan, szer. 5 pp. 1 k., zaginął, Jędrusiak Józef, szer 7 pp. VI b. 3 k., ranny, Józefczyk Czesław, st. 5 pp. KKM. zaginął, Jadalewski Stan., szer. 5 pp. 8 k., ranny, Jurczyński Kaz., sierż. 5 p. 3 k., zabity, Jurecki Stanisław, szer. 5 pp. 5 k., zaginął, Kaczmarek Bolesław, szer. 5 pp. 1 k., ranny, Kaiser Jan, szeregowiec 5 pp. 7 k., ranny, Kalabirski St., ppor. 7 pp. V b. 3 k., ranny, Kałużyński Bol., szer. 5 pp. 5 k., ranny, Kamirski Walenty, kapr. 5 pp. 6 k., zabity, Kamirski Wład., szer. 7 pp. V b. 4 k., ranny, Kammer Zygm., szer. 7 pp. VI b. 3 k., ranny, Kanczugowski Wład., szer. 5 pp. 4 k., zaginął, Kański Maryan, szer. 7 pp. V b. 3 k., zaginął, Dr. Kappelner M., por. 5 pp. oddz. szt. ranny, Kapler Karol, kapr. 5 pp. 3 k., ran. zag., Karaś Wład., szer. 5 pp. KKM. ranny zag., Korbiel Ludwik, szer. 1 pp. I b. 1 k., ranny, Karpiejew Stan., szer. 5 pp. 4 k., zaginął, Karpiński Fr., szer. 7 pp. VI b. 1 k., zaginął, Karwacki Zygm., ppor. 5 pp. 2 k., zabity, Kasprzyk Jan, szer. 5 pp. 4 k., ranny, Katra Henryk, kapr. 5 pp. 5 k., ranny.

KRONIKA.

Odznaczenia w Legionach. Srebrne medale za waleczność otrzymali: podoficerowie: St. Klimek, Stefan Cieślak, Adam Pasiewicz, Władysław Rekuski; legioniści: Władysław Motykiewicz i Eugeniusz Laber — wszyscy w 4 pułku Legionów Polskich.

Stanowisko Rumunii. „Lokalanzeiger" donosi z Bukaresztu: Rusofile tutejsi wyciągają największą armatę, ażeby kraj porwać za sobą. Mille grozi nawet w „Adeverał" rewolucyą, jeżeli Rumunia nie stanie po stronie Rosyi. Agitacya ta nie robi na rządzie żadnego wrażenia.

Bratianu panuje nad sytuacyą w całym kraju. Jego zaś natura wyklucza pospiech i awanturniczość, kierując się zimną rozwagą i sytuacyą wojenną.

W Bukareszcie podano urzędownie do wiadomości, że granica bułgarska zostaje na pewien czas zamknięta.

Rusofilska „Dimineaza" donosi, że we środę odeszło do Niemiec z Rumunii 683 wagonów z środkami żywności. Dalsze zapasy przygotowane do wywozu.

Z Olkusza.

Nadzieje serc polskich. Od żołnierza z r. 1863, ojca legionisty, otrzymujemy piękny list, którym dzielimy się z Czytelnikami:

Wielmożny P. Redaktorze!

W 1863 roku jak po bitwie w Świętokrzyskich lasach kilku nas powstańców schroniło się do jednego gospodarza, a był tam dziadek familii w domu, mający przeszło 90 lat żołnierz Kościuszkowski, który powiedział: moi panowie, wy nic nie zrobicie, gdyż Polska powróci do swojej dawnej świetności, jak będzie wola Boża i do jej wskrzeszenia dopomogą Turki i daję ten znak, że dotąd Polska nie będzie wskrzeszona, aż się konie tureckiego wojska napiją wody w Wiśle. Mój Boże, jak bardzo się ucieszył, wyczytawszy w „Gazecie Polskiej", że wojska tureckie już są w Galicyi — i zaraz mi przyszła na myśl przepowiednia tego starego żołnierza polskiego; kiedy wojsko tureckie jest już w Galicyi, to i konie będą poić w Wiśle i powróci nasza droga Ojczyzna do dawnej świetności, co daj Boże i Najświętsza Panno Częstochowska jak najprędzej, żebym ja jeszcze mógł doczekać tego.

Dzieląc się więc tą radością z Wielmożnym Panem załączam słowa prawdziwej życzliwości.

Jan Skawiński.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Russkij ustępuje.

KOPENHAGA 2 sierpnia. W kołach wojskowych Petersburga opowiadają, że ostatnią ofenzywą przeciw Hindenburgowi dowodził Russkij, który znowu zachorował i przewieziony został do sanatoryum. Russkij złożył komendę armii północnej.

Biuletyn angielski.

31 lipca. Jen. Haig donosi: Ostatnią noc obrócono na to, ażeby naprawić zdobyte pozycye. W sytuacyi nie zaszły zmiany. W walkach miejscowych wysunęliśmy na kilku miejscach nasze posterunki na wyżynę na północ od Bazentin-le-Petit.

Urzędowo: Dzisiaj nie przyszło do walk piechoty i nie zdarzyło się nic ważnego. Nasi lotnicy zrobili kilka lotów i zrzucili bomby w ciężarze 7 ton na nieprzyjacielskie linie łącznikowe i kwatery. Pociąg z amunicyą wyleciał w powietrze, jeden skład zapalony. Latawiec nieprzyjacielski zniszczony na ziemi. Było kilka walk napowietrznych. Kilka latawców nieprzyjacielskich runęło. Trzy latawce angielskie zaginione.

OGŁOSZENIA.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi.
Pisma inne i po tamtej stronie prosi się o przedruk niniejszych zapytań.

Tomasz Dyja z Dąbrowy Górniszej ogłaszają i proszą o przedrukowanie w Rosyi w polskich pismach i zawiadamiają Konstantego Dylę wołogodzkiej gub. na stac. Wologda, że dzieci i rodzina żyją i są zdrowi. Żona i dzieci Antoniego Marusiewicza, żona i córka Dominika Ramusiewicza wołogodzkiej gub. st. Poprycha—jesteśmy zdrowi i żyjemy wszyscy tylko prosimy o przysłanie pieniędzy. To możemy odebrać bo już odbierano. Ściskamy i całujemy was.

Wiadomości od Polaków w Rosyi. D-r P. Szaniawski z Częstochowy zawiadamia J. Zawadzkich z Sobiekurska p. Otwock, M. Główczewską Warszawa Sadowa 14, tudzież wszystkich krewnych i znajomych, iż matka, Kazio i Garbowscy mieszkają razem, Karaczew, orłowskiej gub., d. Grochowskiej. Są zdrowi. Proszą o wiadomość. Co słychać z mieszkaniem i ciotką A.

Ignacy Bielny, maszynista dr. żel. warsz.-wied. zawiadamia żonę Janinę Bielną na Czeladzi u rodziców, dom własny, że żyje, jest zdrów i pracuje w Orszy dr. aleksandrowskiej.

Jan Bukraba z rodziną zawiadamia syna swego Stanisława i brata Adama w Lublinie, że wszyscy są zdrowi i proszą o wiadomości o sobie.

Eugeniusz Iwanowski z Moskwy zawiadamia Anielę i Kazimierza Wosińskich z Sosnowca, że Magdalena Wernic-Wosińska z córką są zdrowe, mieszkają w Diedowie przy rodzicach. Proszę powiadomić tą samą drogą, jak miewają się Marya i Leon Duszyńscy z dziećmi i Klima, Igmacostwo Maciejowscy z dziećmi.

Włodzimierz Iwanowski zawiadamia żonę Irenę (Radom, księgarnia Suchańskiego), że jest zdrów, prosi o wiadomości tą samą drogą.

Wanda Jasińska, zamieszkała w Twerze, prosi p. Konrada Niedziałkowskiego w Biłgoraju, gub. lubelskiej o wiadomości o swoim domu i zdrowiu. Odpowiedź tą samą drogą.

Wanda Jasińska prosi wuja d-ra Konstantego Karwowskiego w Warszawie o wiadomość o swojem zdrowiu i o braciach Chądzyńskich, zamieszkałych w Łodzi.

Stanisławostwo Kamoccy z synkiem Jędrusiem zawiadamiają rodzinę i przyjaciół, że są zdrowi i w zadowalniających warunkach. Proszą o wiadomości do „Echa Polskiego" w Moskwie. Na listy nie mają odpowiedzi.

Witalisowie Kuczyńscy z Dolkiem i Marysią mieszkają w Moskwie, są zdrowi. Proszą o wiadomości o Tadziku i rodzinie.

Władysław Bartnikowski, aptekarz z Tomaszowa (gub. lubelskiej), zawiadamia żonę Helenę Bartnikowską z dziećmi, że jest zdrów i pracuje w aptece, wieś Worobijówka, pow. Kustanajski, Turgajska oblast, tą drogą błaga i prosi o wiadomość o rodzinie. Kolegów i znajomych po przeczytaniu niniejszego proszę zawiadomić moją żonę, mieszka: Lublin, ul. Namiestniki № 17—7.

Judeyko Wacław, art. dram. zawiadamia matkę w Lublinie, stryjostwo i Dusogów w Warszawie, że jest w armii czynnej. Kartkę Loli Guttowie otrzymali.

Wosińska Magdalena z Guszkowa pod Moskwą zawiadamia pp Wosińskich (Sosnowiec, Fabryczna 22), że wszyscy zdrowi. Anielcia zaczyna chodzić, mówić, żywy portret Tadeusza. Pisaliśmy wielokrotnie. Zygmunt pisał do nas, jest w armii. Jak zdrowie rodziny w w Warszawie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.